

Skierniewice: Były ordynator został skazany

data aktualizacji: 2015.01.22 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

Winny narażenia dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - orzekł Sąd Rejonowy w Skierniewicach. Dr Andrzej M. usłyszał wyrok 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz zakaz wykonywania zawodu na dwa lata. Wyrok nie jest prawomocny.

Dr Andrzej M. przez dwie dekady pełnił funkcję ordynatora wydziału ginekologiczno -położniczego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Skierniewicach. Z dniem 1 września minionego roku na własną prośbę złożył rezygnację z obowiązków zastępcy dyrektora placówki.

Sprawa, w której przed Sądem Rejonowym zapadł wyrok dotyczy narodzin w skierniewickim szpitalu martwego dziecka w grudniu 2012 roku. Sekcja zwłok wykazała, że dziewczynka zmarła w wyniku niedotlenienia. Podstawą do postawienia lekarzowi zarzutów była opinia biegłych, według których skierniewiccy lekarze za późno zdecydowali o porodzie przez cesarskie cięcie. Zarzuty usłyszał wówczas ordynator oddziału Andrzej M., który odpowiadał za tego rodzaju decyzje. Lekarz nie przyznał się do zarzutu.

Ciężarna mieszkanka powiatu żyrardowskiego do skierniewickiego szpitala po raz pierwszy trafiła 21 listopada 2012 r. ze skierowaniem od lekarza prowadzącego. Ten zalecił wcześniejsze zakończenie ciąży. Była w 37. tygodniu ciąży i rozpoznanie uzasadniało wcześniejszy poród. Zalecenia do jego przeprowadzenia wynikały także z rekomendacji zespołu ekspertów Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego. Mimo to, jak wynika z opinii wydanej przez katedrę i zakład medycyny sądowej w Poznaniu, po przyjęciu ciężarnej do szpitala nie wdrożono właściwego postępowania terapeutycznego. Zastrzeżenia śledczych budził także zakres przeprowadzonych w szpitalu w Skierniewicach badań.

Z opinii specjalistów, przedstawionych przez prokuraturę wynika, że wydłużenie ciąży powyżej 38. tygodnia powodowało wzrost zagrożenia obumarciem płodu. Lekarze podjęli jednak decyzję o wypisaniu kobiety do domu, termin porodu został wyznaczony na 5 grudnia z zaleceniem, by pacjentka na oddziale pojawiła się dwa dni przed wyznaczonym terminem. Tak też się stało, kobieta zgłosiła się do szpitala, gdzie została przyjęta na oddział ginekologiczno - położniczy. Jak ustalili śledczy, 6 grudnia około godziny 7. kobieta zaczęła odczuwać bóle, jednak położna oceniła wówczas, że nie jest to akcja porodowa.

Przeprowadzono badanie KTG (monitorowanie akcji serca płodu). Zapis był nieprawidłowy, skurczy porodowych nie wykazał, ale nie słychać było również bicia serca dziecka. Podjęto decyzję o cesarskim cięciu. Dziecko urodziło się martwe. Przyczyna - niedotlenienie.

Ordynator oddziału o sprawie poinformował ówczesnego dyrektora ds. medycznych. Dyrektor zdecydował o sprawie poinformować organy ścigania, by te rozstrzygnęły czy decyzja o przeprowadzeniu porodu w drodze cesarskiego cięcia została podjęta na czas.

Proces sądowy, w którym miało zapaść rozstrzygnięcie, czy śmierć dziewczynki to wynik błędu lekarza dobiegł końca. Proces przez wzgląd na dobro rodziców sąd utajnił, ten odbywał się przy drzwiach zamkniętych, bez obecności dziennikarzy. Strony – prokurator oraz obrona przedstawiły argumenty, czy ordynator miał obowiązek podjąć inne decyzji, niż te, które zapadły wówczas. Ostatecznie uznał Andrzeja M. winnym narażenia dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. **anw**

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/22443-skierniewice-byly-ordynator-zostal-skazany>